Rok V. Nr. 263. Sosnowiec, sobota 11 października 1930 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8 telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65 670.

ODDZIAŁY: RADOM, Żeromskiego 73, tel. 23; KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki.

Zwycięski pochód rewolucji w Brazylji.

Połowa armji przeszła na stronę powstania.

LONDYN, 10. 10. Według ostatnich doniesień z Brazylji, wódz powstania gen. Vargas opuścił swą główną kwaterę w Rio Grande de Sul i osobiście objął komendę. Po zdobyciu tego stanu upadek rządu nie ulega już żadnej wątpliwości.

W porcie Rio Grande powstańcy zniszczyli kilka okrętów, a wjazd do portu zablokowali minami.

Wobec tego, iż codziennie na stronę powstańców przechodzi około 2000 żołnierzy rządowych, którzy przyłączają się natychmiast do marszu na Sao Paulo, władze powstańcze zamknęły biura werbunkowe w Rio Grande, jako zbyteczne.

Wydana przez powstańców odezwa stwierdza, że wojska całego okręgu Peramnbuco przyłączyły się do powstania. Na 47 korpus piechoty 27 przeszło na stronę rewolucji, dalej 15 korpusów kawalerji, 18 artylerji, 7 saperów i 17 samolotów.

W stanie Minas Gueras toczą się w chwili obecnej krwawe walki o zdobycie miasta Palmira, zajętego przez powstańców.

Rząd brazylijski wysłał do Stanów Zjednoczonych misję, która ma zakupić kilkanaście najbardziej nowoczesnych samolotów bombowych.

DEZORJENTACJA W CENTROLEWIE.

WARSZAWA, 10. 10. (wł.) W łonie Centrolewu, z powodu ostatnich rozłamów w Zagłębiu Dąbrowskiem i innych miejscowościach, p a n u j e dezorjentacja. Przywódcy Centrolewu nie wiedzą jak ustalić listy okręgowe i na kogo mogą liczyć na prowincji.

Stronnictwa Centrolewu odczuwają poważny brak gotówki na najkonieczniejsze wydatki, związane z wyborami.

Podobno w stronnictwie chłopskiem zebrano po 3000 zł. od każdego kandydata, w tem 2000 zł. weksłami.

ARESZTOWANIE REDAKTORA „Słowa Pomorskiego"

TORUŃ, 10. 10. (wł.) Dzisiaj został aresztowany redaktor endeckiej gazety „Słowo Pomorskie", Józef Kanarowski, z polecenia prokuratora sądu okręgowego w Toruniu.

P. GRYNBAUM IDZIE Z NIEMCAMI?

ŁÓDŹ, 10. 10. W Łodzi bawił wczoraj b. pos. Grynbaum, który w dalszym ciągu prowadzi pertraktacje z niemieckim zw. ludowym w sprawie wspólnej listy okręgowej. Rokowania te przeniosły się obecnie na teren Warszawy.

LWÓW, 10. 10. Sjonistyczna „Chwila" donosi, że były pos. Grynbaum, który w Kongresówce i na kresach wystawił osobną listę sjonistyczną, rokuje z niemcami w Kongresówce o kompromis wyborczy. Przedewszystkiem wchodzi tu w rachubę województwo łódzkie. W poszczególnych okręgach mieliby zwolennicy Grynbauma i niemcy utworzyć bloki wyborcze.

POLEPSZENIE SIĘ STANU POGODY.

Dziś na Podkarpaciu jeszcze chmurno, możliwe tam deszcze, pozatem polepszenie się stanu pogody. Chłodniej. Na Pomorzu jeszcze porywiste, pozatem słabnące wiatry zachodnie.

Dymisja prezesa najwyższej izby kontroli państwa.

WARSZAWA, 10. 10. W kołach politycznych rozeszła się wczoraj pogłoska, iż audjencja, którą uzyskał przed paru dniami u p. prezydenta Rzeczypospolitej prezes najwyższej izby kontroli państwa, p. Stanisław Wróblewski, miała te skutki że p. Wróblewski złożył prośbę o dymisję.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa dymisja będzie przyjęta.

Jako następcę p. Wróblewskiego wymieniają gen. J. Krzemieńskiego, dotychczasowego prezesa najwyższego sądu wojskowego.

Gdyby to nastąpiło, odnośne dekrety ukażą się w dniach najbliższych.

W związku z dymicją p. Wróblewskiego mówią o ustąpieniu z najwyższej izby kontroli kilku wyższych urzędników.

Następcą p. Krzemieńskiego w najwyższym sądzie wojskowym byłby gen. Mecnarowski.

WARSZAWA, 10. 10. (wł.) Źródła miarodajne potwierdzają pogłoskę o dymisji prof. Wróblewskiego.

Prezes Wróblewski opuszcza swoje stanowisko z dniem 15 b. m. i wyjeżdża do Krakowa.

Posiedzenie państwowej komisji wyborczej

w sprawie prawomocności list.

WARSZAWA, 10. 10. (wł.) Dziś wieczorem odbyło się posiedzenie państwowej komisji wyborczej pod przewodnictwem sędziego Giżyckiego, celem ustalenia pod względem formalnym prawomocności złożonych list państwowych.

Jak już donosiliśmy, niektóre listy mogą być zakwestjonowane z tych czy innych powodów.

Główna uwaga zwrócona jest obecnie na listę „Centrolewu", w której tytule znajduje się nazwa stronnictwa chłopskiego, co wobec złożenia drugiej listy pod nazwą stronnictwa chłopskiego będzie wymagało wyjaśnienia.

W tej sprawie odbywały się dzisiaj od rana posiedzenia t. zw. rady naczelnej stronnictwa chłopskiego pod przewodnictwem Walerona, a równolegle odbywała także samo posiedzenie rada naczelna str. chłopskiego pod przewodnictwem Hałki.

Przyjazd b. posła Dubois z Brześcia.

Zwolnienie z więzienia do ciężko chorej żony.

WARSZAWA, 10. 10. Wczoraj w południe obrońca b. posła Dubois, przebywającego w Brześciu, adw. Benkel zwrócił się z prośbą do prokuratora Rudnickiego o pozwolenie przyjazdu do Warszawy oskarżonego b. posła Dubois, celem widzenia się z ciężko chorą żoną.

Sędzia śledczy apelacyjny do spraw szczególnego znaczenia p. Demant wyraził swą zgodę i natychmiast wydano odnośne zarządzenie.

WARSZAWA, 10. 10. (wł.) W dniu dzisiejszym przywieziony został do Warszawy o godzinie 6-ej rano, z Brześcia, przebywający w tamtejszem więzieniu, były poseł PPS. CKW. Stanisław Dubois. Żona byłego posła jest ciężko chora i przebywa w klinice położniczej.

P. Dubois pod silną eskortą, bezpośrednio z dworca, wraz ze strażą udał się do kliniki. W czasie pobytu w lecznicy nikt nie był do niego dopuszczony. W chwili widzenia się b. posła Dubois z żoną asystował prokurator Chróścicki. Żona p. Dubois powiła martwe dziecko i ze względu na stan jej zdrowia ma b. poseł Dubois pozostać kilka dni w Warszawie.

Zwrot w polityce zagranicznej Litwy.

Konieczność porozumienia z Polską.

BERLIN, 10. 10. Omawiając ustąpienie Zauniusa, „Frakfurter Ztg" stwierdza, że nietylko z kół litewskiej opozycji, lecz nawet ze strony rządzącej partji tautininków spotkał Zauniusa i Sidzikauskasa ciężki zarzut powolności w stosunku do życzeń Berlina w kwestji kłajpedzkiej.

Ustąpienie Zauniusa nietylko przekreśla porozumienie genewskie w sprawie rekonstrukcji dyrektorjatu kłajpedzkiego i zniesienia cenzury prasowej, lecz stawia pod znakiem zapytania dotychczasową niemiecko - sowiecką orjentację litewskiej polityki zagranicznej.

Równocześnie z napięciem między Berlinem a Kownem opozycja litewska wskazuje na konieczność porozumienia z Polską, a zarazem również w kołach tautininków coraz więcej zwolenników zyskuje pogląd, że porozumienie z Polską w tej, czy innej formie jest konieczne.

POLSKO - SOWIECKA KONFERENCJA GRANICZNA.

WILNO, 10. 10. (PAT) Na odcinku granicznym Chocieńczyce w rejonie Radoszkowic odbyła się polsko - sowiecka konferencja graniczna, poświęcona uregulowaniu szeregu spraw lokalnych.

Ze strony polskiej poza oficerami miejscowego baonu K. O. P. wzięli udział w konferencji zastępca starosty powiatowego oraz referent tegoż starostwa.

W wyniku konferencji zlikwidowano definitywnie szereg lokalnych zatargów granicznych, oraz porozumiano się w sprawie wydawania przez obie strony przepustek granicznych.

„MISS COLUMBIA" NAD ATLANTYKIEM.

NOWY JORK, 10. 10. Kanadyjski kapitan - lotnik Errol Boyd wystartował wczoraj w południe o godz. 12.50 (czas nowofunlandzki) w towarzystwie por. Harry Connora z Harbour Grace do lotu przez Atlantyk.

Celem lotu jest Londyn.

Boyd leci na aparacie typu Bellanca, „Miss Columbia", na którym w 1927 r. Chamberlin i Levine dokonali lotu Ameryka — Niemcy.

Jak donosi parowiec „Lancastria", „Miss Columbia" widziana była ostatnio w odległości 760 kilometrów na południe od Harbour Grace. Warunki atmosferyczne nad Atlantykiem są korzystne.

PANIKA NA NOWOJORSKIEJ GIEŁDZIE.

NOWY JORK, 10. 10. Katastrofalna baissea, granicząca z paniką, ogarnęła tutejszą giełdę na wiadomość o bankructwie jednej z największych firm maklerskich, firmy „Prince i Whistely".

Gdy rozeszła się wiadomość, że firma ta zawiesiła wypłaty, na giełdzie nastąpił krach papierów wartościowych. Straty wynoszą setki miljonów dolarów; olbrzymia ilość akcyj obniżyła się w wartości w takim stopniu, jaki jeszcze nigdy nie był notowany na giełdzie.

Panika udzieliła się również i innym giełdom amerykańskim, acz nie w tym stopniu co w Nowym Jorku — i objęła również giełdy towarowe i zbożowe.

NIEZWYKŁY OBJAW „JEDNOŚCI NARODOWEJ".

POZNAŃ, 10. 10. W Krotoszynie (woj. pozn.) powstały na czas wyborów dwa nowe pisma: endecki „Kurjer Krotoszyński" i „Ziemia Krotoszyńska", o programie BB.

Pisma oczywiście walczą ze sobą i walczyć będą, ale redaktorowie żyją w braterskiej zgodzie. Oba pisma drukuje się w tej samej drukarni. Wspólny lokal redakcyjny, wspólny telefon.. jednem słowem — harmonja aż miło! Ale czy to tak potrwa dalej?

KASIARZ CICHOCKI w Bytomiu.

WARSZAWA, 10. 10. (wł.) Według przypuszczeń władz bezpieczeństwa, znany kasiarz, Szpiebródka - Cichocki zdołał się ukryć na śląsku niemieckim, w Bytomiu. Schronienia udzielili mu przyjaciele wspólnicy, niedawno zatrzymanego w Zagłębiu, kasiarza Adama Stempla.

Prasa donosi, że...

— Do szpitala powszechnego w Tarnowie przewieziono z Pacanowa Dolnego za Wisłą porąbanych siekierą dwoje małżonków, a to Romana i Marjannę Krokoszów, jako ofiary strasznej tragedji rodzinnej. Mianowicie dorożkarz z Pacanowa Dolnego, Szarmacz w przystępie szału porwał siekierę i porąbał nią swoją córkę Marjannę i jej męża Krokosza, poczem w dosłownem tego słowa znaczeniu sam zarąbał się siekierą.

Nie brak pogłosek, iż względy materjalne grały bardzo znaczną rolę w tej tragedji.

Nieszczęśliwe ofiary po przewiezieniu do szpitala powszechnego w Tarnowie poddano natychmiastowej operacji. Nadzieja utrzymania ich przy życiu, zwłaszcza Romana Krokosza, jest bardzo słaba.

— Z Pszczyny donoszą o strasznej klęsce szczurów, które z nastaniem przymrozków rzuciły się całemi stadami na piwnice i składy artykułów spożywczych, czyniąc wielkie spustoszenia w przygotowanych na zimę zapasach jarzyn i owoców.

Najstarsi mieszkańcy miasta nie pamiętają takiego najazdu szczurów na miasto.

— W sądzie okr. w Starogardzie odbyła się rozprawa przeciwko dwom braciom Jurgo, którzy w pierwszej instancji skazani zostali za napad i pobicie, jeden na 3, a drugi na 2 miesiące więzienia. W czasie rozprawy przewodniczący trybunału zarządził aresztowanie 5-ciu świadków, podejrzanych o fałszywe zeznania, złożone w tym procesie, których też osadzono w areszcie sądowym.

W zakończeniu rozprawy sąd zatwierdził wyrok pierwszej instancji w całości.

— Przed rozpoczęciem zeszłorocznej kampanji jesiennej śląscy przemysłowcy węglowi wszczęli wspólną akcję, mającą na celu wykazanie zmniejszenie się zapotrzebowania węgla, co pociągnęło za sobą redukcję wielkich rzesz robotników. Do akcji tej przyłączyły się zakłady Hohenlohego.

Z ogłoszonego obecnie bilansu za ubiegły rok gospodarczy wynika, że zakładyHohenlohego odniosły sukces finansowy w postaci miljona 248 tysięcy 281 złotych czystego zysku, przyczem wydobycie węgla w porównaniu z rokiem ubiegłym wzrosło o blisko 200 tysięcy ton. Na inwestycje wydatkowano 6 i pół miljona złotych. Akcjonarjuszom spółki wypłacono 5 proc. dywidendy od każdej akcji. Cyfry te dowodzą, że krzyk baronów węglowych, podniesiony w roku ubiegłym, nie miał najmniejszego uzasadnienia.

— Wszechświatowy protest przeciwko religijnym prześladowaniom w Rosji miał bardzo dodatni wpływ. Przez szereg ostatnich miesięcy prześladowania duchownych, jak również religji znacznie się zmniejszyły.

Obecnie rząd Stalina rozpoczął prześladowanie duchownych ponownie. W ciągu września według danych GPU rozstrzelano w całej Rosji 39-ciu duchownych. Z tego połowa w okręgu petersburskim.

W tymże terminie zamknięto 46 prawosławnych i 3 katolickie świątynie.

— Bolszewicki komisarjat spraw wewnętrznych opracowuje projekt dekretu, skierowanego przeciwko słynnym sowieckim „ogonkom".

Stosownie do dekretu przed wejściem do sklepu wolno będzie stać tylko trzem osobom. Już czwarta i dalsze będą pociągane do odpowiedzialności. Dekret przewiduje kary do roku więzienia i zesłanie do obozów koncentracyjnych (wyspy Sołowieckie i inne.)

F. ? K.

Wybory a przestępczość.

Po każdych wyborach do sejmu kroniki policyjno-sądowe notują znaczny wzrost przestępczości. Nie chodzi tu, rzecz prosta, o typowe wykroczenie natury politycznej, jak demonstracje antypaństwowe komunistów itp. Mamy na myśl zwyczajne czyny karalne, naruszające powszedni porządek prawny, a więc pospolity rozbój, kradzież, oszustwo, wymuszenie i t. p. Przewinienia tego .pokroju mnożą się w zastraszający sposób równolegle z rozwojem kampanji wyborczej i jeszcze czas dłuższy po wyborach.

Ta współczesność przypływu fali przestępstw z rozpętaniem agitacji wyborczej wskazuje niedwuznacznie na związek przyczynowy pomiędzy temi dwoma zjawiskami. Kto bywał na wiecach wyborczych, ten napewno się nie zdziwi powyższemu stwierdzeniu. Wszak przemówienia agitacyjne, reklamujące stronnictwa polityczne i ich kandydatów, są w większości wypadków aktem oskarżenia przeciw istniejącemu porządkowi rzeczy.

Mówcy wiecowi, najczęściej byli posłowie lub senatorowie, albo i to i tamto w jednej osobie, powielekroć zasiadający w izbach ustawodawczych polskich i zaborczych (austrjackich, niemieckich i rosyjskich), słowem t. zw. zawodowcy poselscy, stare wygi parlamentarne, zabierają się do „podpalania" spokoju publicznego. Rozgrzawszy audytorjum, rzucają hasła wywrotowe, ba! nihilistyczne, mające rozbić dotychczasowy ład społeczny. Zachęcanie do nieposłuchu wobec zarządzeń władzy, do niepłacenia podatków, uchylania się od powinności wojskowej, nieuznawania prawa własności, wymierzania sobie samemu satysfakcji w wypadkach doznanej krzywdy i t. p. — nie należy w tych podżeganiach do argumentów wyjątkowych, ani też najjaskrawszych.

Raz wraz rozlega się ochrypłe wołanie: „Precz!", „Hańba!", „Na latarnię!", „Na barykady!", „Żądamy!", „Domagamy się!", „Wara!" i t. p. Ględzenie o „gniewie ludu", „prawie lynchu", „karze boskiej", „gromach z jasnego nieba", „gwałtach, przemocy, tyranji i satrapji", „odruchach odwetu" i t. p. ociekają obficie larwią żółcią i śliną jadowitą, których nie szczędzi w ponurych horoskopach taki, załgany do bezprzytomności, krzykacz zawodowo-poselski.

Przeciętny uczestnik hec wiecowych, urządzanych na peryferjach miast, w dzielnicach robotniczych i w zapadłych dziurach prowincji przejmuje się zasłyszanemi teorjami i przy nadarzonej sposobności wprowadza je w życie. Czyta się tedy w gazetach o samosądach, buntach, masowych defraudacjach leśnych, naruszaniu granic obszarów dworskich i państwowych, słownych i czynnych zniewagach urzędników (zwłaszcza egzekutorów podatkowych), dezercjach, stawianiu oporu policji i t. p. wybrykach samowoli i wyuzdania. Stawieni przed sąd sprawcy tłumaczą się nieświadomością i wprowadzeniem w błąd przez „pana posła X" lub „Y", który publicznie „nauczał", że tak czynić należy.

Zostało również dowiedzione, że ludność okręgów wyborczych, częściej przez posłów nawiedzanych, przejawia naogół większą opieszałość w spełnianiu powinności publicznych, niż mieszkańcy okolic, zaniedbywanych przez swoich poselskich orędowników. Gorszący wpływ zawodowców parlamentarnych na nieuświadomione masy wywierany bywa zresztą nietylko drogą słownej sugestji, ale przedewszystkiem przykładem czynnym. Sam fakt piastowania mandatu przez notorycznego na danym terenie wałkonia i oczajduszę, budzi w duszach pokrewnych pokusę rywalizacji. Wśród szumowin budzą się chorobliwe ambicje.

Jedno z pism warszawskich przyniosło ostatnio opis prawdziwego zdarzenia, ilustrującego w żywych barwach psychozę posłomanji, która ogarnia niziny społeczne. Jakiś bezrobotny pijak, powróciwszy nad ranem z birbantki, postawił na nogi cały dom i wywołał zbiegowisko uliczne, gdyż, usadowiwszy się w otwartem oknie drugiego piętra, z tej zaimprowizowanej trybuny palnął grzmiącym stentorem mówkę kandydacką.

— Kochane ludzie — darł się na całe gardło — mnie wybirzecie na posła! Właśnie nie mogę znaleźć posady. Bezrobotny jezdem. Za pracującym ludem będę obstawał...

Dalszy ciąg oracji przerwała czkawka i policjant, który ściągnął z parapetu samorzutnego kandydata i zaadresował go do łóżka. Przechodnie spluwali z oburzenia i niesmaku. To samo czyni olbrzymia większość społeczeństwa, patrząc na sponiewieranie godności poselskiej i ludzkiej przez zawodowców poselskich.

Sas.

Do włościańskiej inteligencji.

Do was, dzieci wsi polskiej, ślę moje pozdrowienia, do tych, których dola wygnała do miast za chlebem.

Do was piszę bracia moi, gospodarskie dzieci, do was nauczyciele, księża, sędziowie, adwokaci, profesorzy, inżynierowie, urzędnicy wielcy i mali, chudobni i bogaci, coście z pod strzechy wiejskiej wyemigrowali i lepszą dolę znaleźli wśród ludzi, ustępując miejsca na roli swej młodszej braci, bo przysza chwila osobliwsza, na którą baczną uwagę zwrócić musicie.

Bracia moi inteligenci, z rosy polnej pochodzący, z twardej skiby wydobyci ku światłu i nauce, karmieni razowym chlebem, pomnijcie, że przyszły chwile, iż każdy rękę do zbożnej pracy — budowy państwa polskiego, przyłożyć powinien. Wy, pierwsi na stanowiskach, ze wsi polskiej po naukę do miast wygnani, wróćcie tej polskiej wsi przynajmniej procenty, jeżeli nie cały kapitał, który ojcowie w znojnym pocie na was wydali.

Nie wstydźcie się chłopskiego kożucha, sukmany, serdaka, płócienicy.

Owszem, z dumą głowę noście do góry, żeście właśnie z roli polskiej wyrośli. I o tej roli i o tych oraczach pamiętać powinniście wszyscy. Utrzymujcie żywy kontakt ze swą wioską rodzinną, bądźcie dobrymi doradcami dzisiejszej wsi polskiej, prowadźcie braci swoich ku światłu, ku słońcu.

Na wieś naszą ukochaną robactwo się rzuciło. Za dużo chłopi mają doradców złych i fałszywych. Jedni wiarę chłopu wydrzeć chcieli, poróżnić ze szkołą,z kościołem, inni wywrotowe niosą hasła i bałamucą lud — pijawki; dzielą chłopa na partje, na stronnictwa, mówią, że tą drogą chłop dojdzie do dobrobytu.

Są to wszystko fałsze i kłamstwa.

Jeżeli chcemy poprawić dolę ludu w jego wielkiej masie, to nie waśniami politycznemi, nie kłótniami, nie łowieniem ryb w mętnej wodzie, ale dążeniem do jedności i zgody wśród chłopa lepszą przyszłość budować należy.

Ciemnota masy chłopskiej jest klęską państwa. Rząd zdaje sobie sprawę z tego. Dlatego pomagać temu rządowi do zmontowania wewnętrznych stosunków kraju. Wszyscyście wołali o mocny rząd, wszyscyście się pytali, komu podatki płacić. Ten mocny rząd mamy obecnie.

Stańcie więc wszyscy do współpracy. Zakaszcie rękawy i jak ongi przy snopkach u rodzica na roli, tak teraz do twórczej roboty wśród braci włościan zakrzątnąć się należy, aby lud nie dał się bałamucić i na złą drogę sprowadzać.

Wierzcie rządowi, bo to rząd nie obcy, nasz polski, jedyny.

Wierzcie tym ludziom, co ciężar odpowiedzialności za losy państwa na siebie wzięli, że oni prowadzą nas wszystkich do dobrej przystani.

I dlatego do was wołam, synowie chłopscy, coście z tej roli zeszli:

Idźcie na tę rolę do braci. A gdy was pytać będą, co nowego — to im głoście: Nowiną jest nowa Polska, nowiną są nowe ideały polskie. O niepodległość nie trzeba teraz walczyć, ale o utrzymanie wolnej Ojczyzny. A wolną Ojczyznę utrzymamy, gdy chłopi, nasi bracia, zrozumieją , że ich jest gromada wielka. Niechaj zrozumieją, co to jest siła. Głoście braciom swoim prawdę wiekuistą, że dobrobyt przez jedność i zgodę się buduje.

Wygnać należy na cztery wiatry wszelkich podżegaczy przeciw rządowi. Wyszczuć psami za wieś polujących na chłopskie dusze i głosy. Ani jeden chłopski głos nie padnie na nikogo, tylko na listę, która się oświadczy za współpracą z rządem.

Właśnie w tym czasie, dzieci chłopskie, w tej chwili ważkiej, powinniście odwiedzić wieś polską, miejsce swoje rodzinne. A wam uwierzą, bo was znają

Idźcie do braci i sióstr i głoście im odrodzenie wsi polskiej, tylko przy mocnych, dobrych rządach.

Władysław Mazur.

Ze spraw rzemieślniczych.

Wobec okoliczności, że znaczna ilość rzemieślników, prowadzących warsztaty rzemieślnicze od szeregu lat, nie mogła uzyskać karty rzemieślniczej z powodu braku świadectw przemysłowych za rok 1927, do nabywania których w myśl wyjaśnień ministerjum skarbu nie byli zobowiązani — ministerjum przemysłu i handlu stanęło na stanowisku, że za dowód posiadania uprawnienia przemysłowego do samoistnego prowadzenia rzemiosła należy uważać zaświadczenie urzędu gminnego (magistratu), stwierdzające rozpoczęcie samoistnego prowadzenia remiosła przed dniem 15/12 — 1927 r. z jednoczesnem zaznaczeniem, że dana osoba wykonywała rzemiosło w roku 1927 sama, względnie przy pomocy jednego członka rodziny lub tylko jednej siły najemnej.

Na podstawie wspomnianego powyżej zaświadczenia urzędu gminnego lub magistratu, właściwe starostwo, jako władza przemysłowa I instancji, wyda kartę rzemieślnicza.

Jednocześnie należy zaznaczyć, że zaświadczenia, o których mowa na wstępie, będą wydawane przez urzędy gminne (magistraty) po uprzedniem przedstawieniu odpowiedniego zaświadczenia z cechu danego zawodu, względnie organizacji rzemieślniczej, a w razie braku na danym terenie takich organizacyj — na podstawie zaświadczenia dwuch wiarogodnych rzemieślników danego rzemiosła.

Z posiedzenia rady miasta Olkusza.

Wieczór złośliwości wzajemnych.

Ciekawe i krótkie jak nigdy, było ostatnie posiedzenie rady miejskiej w Olkuszu. Głównym przedmiotem obrad były właściwie dwie sprawy, t. j. wybór wiceburmistrza i rozwiązanie rady.

Na początku posiedzenia przewodniczący burmistrz p. Starkiewicz wyjaśnił, że aczkolwiek ławnik Zenon Fronik uchwałą rady z dn. 18 września r. b. zawieszony został w urzędowaniu pod zarzutem czynów, ściganych przez kodeks karny, to jednak po porozumieniu się ze starostwem, przywraca tegoż ławnika do praw, uchwała bowiem rady zapadła nieprawidłowo, albowiem p. Fronik może być zawieszony dopiero po otrzymaniu aktu oskarżenia.

Radny Lubodziecki podtrzymywał ważność uchwały, mocą której rada zawiesiła p. Fronika w urzędowaniu (chodzi o t. zw. „wypożyczenie‘ ‘przez ławnika Fronika niektórych materjałów budowlanych przy budowie swego domu od magistratu i nie zwrócenie tych materjałów), lecz jego głos pozostał odosobniony. P. Starkiewicz zaprosił do stołu radzieckiego p. Fronika, pod którego adresem padły słowa: „nie honorowy“.. „bezczelny“... P. Fronik, chcąc się odpłacić pięknem za nadobne, zgłosił wniosek o zawieszenie w czynnościach radnego Lubodzieckiego, gdyż i on, gdy był dyrektorem P. K. Ch., postawiony został w stan oskarżenia. Jeden z radnych proponował, aby rada zwróciła się o informację do komisarza kasy chorych w tej sprawie. Przewodniczący konsekwetnie odpowiada, że nie mając aktu oskarżenia, wniosku pod głosowanie nie da. P. Lub. „poucza“, że informacji o nim może udzielić nie komisarz K. Ch., lecz sędzia śledczy lub prokurator.

Pierwszy akt się skończył.

Przystąpiono do wyboru wiceburmistrza. Z klubu drobnomieszczańskiego (BB.) wysunięto kandydaturę sędziego Sendry. Piętnastoma głosami kandydat na wiceburmistrza został wybrany. Klub PPS w głosowaniu udziału nie brał.

W trakcie głosowania na wiceburmistrza, zabrał głos radny Lubodziecki, oświadczając, że radny Hirsz Czarnecki powinien być wykluczony z rady, gdyż ma ogłoszoną upadłość. Przewodniczący wyjaśnił, że aktu oskarżenia nie posiada, więc wniosku rozpatrywać nie można.

Po tym drugim akcie — przystąpiono do trzeciego — o rozwiązanie rady. Wniosek ten zgłosił klub PPS. i radny p. Talerman na poprzedniem posiedzeniu rady, motywując go tym, że trzechletnia kadencja rady skończyła się w lutym r. b. Przeciwko rozwiązaniu rady przemawiali radni: Kubiczek, Piechowicz i Majcherkiewicz, zgadzając się z tem, że obecnie nie jest pora na rozwiązanie rady. Przy tej okazji jeden z radnych przemówił do radnych i galerji (głosy z galerji: Bóg zapłać), wyliczając wszystkie prace dla miasta i przyczynienie się do jego rozkwitu. Radny ten niepotrzebnie tylko zapewniał galerję, że nikt nie kradnie dobra miasta, skoro weksle idą do protestu, gdyż galerja tak to wzięła do serca, że o mało, iż ją nie wyproszono z sali. Wniosek o rozwiązanie rady, upadł.

LEDWOCH PO RAZ DRUGI SKAZANY
za podburzanie ludności.

W sądzie okręgowym w Kielcach odbyła się rozprawa przeciw b. pos. Ledwochowi, oskarżonemu z art. 129, o podburzanie ludności na wiecu w Szczekocinach do grabienia majątków ziemskich i t. p. zbrodni.

B. posła Ledwocha bronił adw. Berenson z Warszawy.

Sąd po przeprowadzeniu rozprawy i wysłuchaniu świadków wydał wyrok, skazujący b. pos. Ledwocha na 8 miesięcy więzienia. Po zastosowaniu amnestji kara została darowaną.

Prokurator zapowiedział apelację.

21-sza LOTERJA PAŃSTWOWA.

28-my dzień

Pierwsze ciągnienie.

WARSZAWA, 10. 10.

15.000 zł. na n-ry: 66791 117528.
10.000 zł. na n-r: 31290
5.000 zł. na n-ry: 31987 38509.
3.000 zł. na n-ry: 55763 180916.
2.000 zł. na n-ry: 164121 176955 208368.
1.000 zł. na n-ry: 10883 41890 49085 55369 72329 80105 98931 124256 163566 199217.

Po 600 zł. wygrały n-ry: 736 4799 33172 35485 62597 88749 98694 109196 110641 148908 159602 173137 174715 187414 201069 209646.

Po 500 zł. wygrały n-ry: 2933 6356 7342 10068 12020 14361 16289 17594 21524 21556 26803 27876 29077 38915 42501 42658 45006 46575 47442 48144 53671 54051 55622 60893 61587 63050 71772 72604 77516 77803 80880 81538 83506 84206 88570 92745 98982 103732 105052 105192 105856 109448 119759 125784 126252 127077 127182 130035 135889 137715 138083 138460 140748 140896 142249 148808 148842 149089 150266 153572 159462 164011 168087 169525 170442 171298 175622 179310 179515 180351 181401 182036 182235 188754 191034 194206 198654 200509 202718 205392 205733.

Drugie ciągnienie.

20.000 zł. na n-r: 107718.
15.000 zł. na n-r: 3140.
5.000 zł. na n-ry: 13281 126466 180216.
3.000 zł. na n-ry: 67196 146712.
2.000 zł. na n-ry: 3693 48381 49369 139041 178000 181209.
1.000 zł. na n-ry: 4857 14471 23804 45209 65995 116991 155751 185999 193477 196452 199260.

Po 600 zł. wygrały n-ry: 57850 61244 74930 100355 103323 111192 115543 141266 148752 172089 198186 204315 208467.

Po 500 zł. wygrały n-ry: 8935 13886 18548 19192 21140 23415 25854 26444 29090 29218 30582 32658 34646 34657 41892 42288 42542 44120 46083 46159 46960 46502 54620 55078 56480 58161 59989 61740 64404 72219 72585 69465 83048 95312 97759 98044 99637 100137 100575 100329 106857 107405 112385 115306 118329 119646 119979 121173 123841 123981 125461 128089 131072 131569 135187 137092 138390 140494 141172 142689 142894 145433 150132 153731 153996 154262 156084 159078 159500 161657 161658 164864 165210 167018 167264 170565 176654 177829 178941 180317 181295 184538 187726 189890 196880 202280 203544 206109 208426 208798.

Z Olkusza.

(ol) **Za rządem.** W Kroczycach, Sułoszowej i Kidowie odbyły się wiece BBWR. Wiec w Kroczycach zagaił p. A. Czerwiński, kierownik BBWR. na powiat olkuski. Przewodnictwo objął p. Piotr Węgrzyn rolnik ze Lgoty Murowanej. Pierwszy na wiecu przemawiał p. St. Kotowicz z Olkusza o ideowym kierunku marszałka Piłsudskiego i szkodliwej polityce Centrolewu następnie obszerny referat o obecnej sytuacji gospodarczej wygłosił p. A. Czerwiński. Ostatni zabrał głos wypróbowany przyjaciel „Strzelca“, powszechnie ceniony ks. proboszcz Szymkiewicz z Kroczyc. Mówca przypomniał niespożyte zasługi marszałka Piłsudskiego i wzywał gminiaków do głosowania na listę rządową, gdyż lista ta jest podstawa dobrobytu narodu polskiego.

Po przemówieniach wybrano radę BBWR. na terenie gminy Kroczyce, w skład której weszli pp.: Piotr Węgrzyn, —przewodniczący; Józef Kot — zastępca; Jacenty Cupiał — sekretarz. Do sekcji propagandowej powołano 22 członków.

Na wiecu było obecnych około 200 gospodarzy, którzy zrozumieli, że nie poparcie marszałka Piłsudskiego, — to wystawienie Polski na poważne niebezpieczeństwo i narażenie na szwank naszej niepodległości. Wszyscy — jak jeden mąż ślubowali głosować na listę rządową.

Podobne wiece odbyły się w Sułoszowej i Kidowie.

(ol) **Podrzucone dziecko.** Przy kościele olkuskim znaleziono kilkudniowe niemowlę, owinięte w poduszkę i ze smoczkiem w buzi. Po rozwinięciu dziecka wypadła z poduszki kartka z prośbą o zaopiekowanie się niem i oddanie w dobre ręce. Na karteczce, pisanej niewprawną ręką dodano, że dziecko urodziło się 2 bm. i jest rodem z Czapel Dużych (miechowskie). Dzieckiem zaopiekowały się siostry miłosierdzia przy szpitalu św. Błażeja w Olkuszu.

(ol) **„Czarna kawa“.** Dziś w sali resursy olkuskiej tow. śpiew. „Hejnał“ urządza dla swych członków i zaproszonych gości „Czarną kawę“. Zaproszenia zostały wysłane tylko dla gości i członków wspierających, natomiast członkowie czynni przybędą bez zaproszeń.

(ol) **Za bezczelną kradzież.** Sąd powiatowy w Olkuszu skazał onegdaj Stanisława - Edwarda Zajączkowskiego na pół roku więzienia za kradzież 150 złot. swej przyjaciółce Józefie Mosur. Kradzież ta popełniona została podczas libacji u stręczycielki sług, Barankowej w Olkuszu. Po oszołomieniu wódką, p. Józia usunęła się w kącik do kuchni, gdzie w czasie czułym tete a tete z Zajączkowskim zginęło jej 150 zł., zawieszone u szyi pod bluską. O kradzież tę posądziła Zajączkowskiego, który zaraz uciekł. Powrócił do Olkusza dopiero następnego dnia w nowym garniturze. Policja jednak kazała mu go zdjąć i zaprosiła do aresztu, który opuścił tylko na pół dnia t. j. na sprawę sądową. Ma jeszcze odsiedzieć pięć miesięcy.

7 godzin ze zgruchotanemi nogami

przesiedział kolejarz w żelaznej uwięzi.

Szczegóły katastrofy kolejowej pod Herbami.

Katastrofa pod Herbami, jaka miała miejsce przed kilkoma dniami, o czem pisaliśmy, należy dzięki swym rozmiarom do jednej z największych w okolicy Częstochowy.

Ogółem wykoleiło się 51 wagonów, 33 z nich uległy zupełnemu zdruzgotaniu.

O sile zderzenia świadczyć może fakt, iż liczne wagony powsuwały się w siebie, jakby pudełka zapałek. Uszkodzony w dwu miejscach tor został zasypany stosami węgla. Osie, żelazne wiązania wagonów, koła stworzyły jedną plątaninę pogiętego żelastwa.

Prace nad oczyszczeniem toru trwały pełne 24 godziny.

Wagony rozciągano przy pomocy lin stalowych, do których zaprzągnięto lokomotywy.

Tender wyskoczył wskutek zderzenia na jeden z wagonów, a na tendrze znajdował się jeszcze wagon służbowy, pozbawiony kół.

Splątane żelastwo musiano topić aparatami tlenowemi.

Ofiarą wypadku padło 14 osób, w tem 4 ciężko ranne.

Straszne szczególnie były przejścia jednego z hamulcowych, Wincentego Mazura z Tarnowskich Gór.

Wskutek zgniecenia breku, hamulcowy został uwięziony w żelaznej klatce. Z pogruchotanemi nogami i skórą zdartą od karku aż do pasa, dzielny robotnik wskazywał mechanikom, jak mają aparatami przecinać blachy, by go uwolnić.

Przy tej operacji Mazur odniósł nowe rany wskutek poparzenia. Wreszcie po 7 godzinach zdołano go uwolnić. Wówczas dopiero kolejarz z nadmiernego wyczerpania i bólu zemdlał.

Tor jest już oczyszczony, po bokach jedynie sterczą szczątki rozbitych wagonów i zwały węgla.

Dom, w którym straszy...

Niezwykłe sceny — spadające kwiaty.

Onegdaj mieszkańcy domu przy ul. Prostej nr. 7 w Kielcach byli świadkami niezwykłych wydarzeń.

Dom ten to niski barak, stanowiący dawniej koszary rosyjskie, w których stacjonował pułk rosyjskich strzelców konnych. Obecnie zamieniono go na mieszkania, z których jedno zajmuje p. K.

Ubiegłej nocy około godz. 12 pani K. została zbudzona

przeraźliwym krzykiem dziecka.

Po chwili usłyszała w pokoju czyjeś

stąpania.

Zapaliła światło, jednak w pokoju

nikogo nie było.

Ledwie jednak p. K. zdołała uspokoić rozpłakane dziecko, gdy w tem spadła zawieszona u okna

doniczka z kwiatem,

rozbijając się w kawałki.

Z drugiego kwiatu opadły zupełnie

wszystkie liście.

Niezwykłe te objawy medjalne nie zakończyły się na tem.

Za chwilę otwarło się z trzaskiem okno mimo, że noc była zupełnie spokojna.

Dziwnym zbiegiem okoliczności, w mieszkaniu tem zamieszkiwała Krystyna Arżewska, która przed kilkoma tygodniami tragicznie zmarła wspólnie z ś. p. por. Rochem.

Fakt ten wywołał w mieście zrozumiałą sensację.

Bunt „jeszybotników".

Zgolili pejsy, pozrzucali chałaty, przywdzieli marynarki.

Jak grom z jasnego nieba gruchnęła w Falenicy wiadomość o buncie piętnastu

„jeszybotników",

czyli uczniów wyższej uczelni talmudycznej.

Młodzieńcy ci, których karjera zapowiadała się świetnie(wszak mieli zostać rabinami),

zbuntowali się

przeciwko obowiązującym przepisom i w drugi dzień święta „kuczek" przyszli do bożnicy bez chałatów.

Żeby to tylko bez chałatów! Oni przyszli bez pejsów, w garniturach

marynarkowych,

w kapeluszach, krótkich jesionkach, a jeden to miał nawet laskę.

Rozumie się, że takie lekceważenie przepisów wywołało burzę.

— Precz z domu modlitwy! — krzyczeli patrjarchowie — idźcie do „Metropolu", tam

dla was miejsce!

Na to odpowiedzieli „jeszybotnicy", że w Europie zachodniej nawet rabini chodzą po cywilnemu.

Podczas wyjmowania rodałów z szafy wywiązała się bójka. Starcy,

walcząc z młokosami,

odnieśli zwycięstwo i powyrzucali ich z bożnicy. Nie przewidzieli jednak, jakie czekają ich przykrości.

Wczoraj rano, podczas gdy patrjarchowie kiwali się nad pergaminami, złośliwi „jeszybotnicy"

podkradli się pod drzwi

i zamknęli je na dwie potężne kłódki. Nie dość na tem Jeden z nich wdrapał się po filarze, podtrzymującym balkon i wpuścił do lokalu

czarnego kota.

Z tego powodu wynikł wielki popłoch. Ponieważ drzwi, pomimo energicznego szarpania nie ustępowały, patrjarchowie zaczęli zeskakiwać z balkonu.

Wspaniały był to widok. Powiewne chałaty odgrywały

rolę spadochronów,

dzięki czemu obeszło się bez gorszego nieszczęścia. Jeden tylko p. Jechuda Sztokman zwichnął sobie nogę.

Zbuntowani uczniowie będą usunięci z „jeszybotu".

Czeladź, dnia 8. X. 1930 r.

Ogłoszenie Publicznego Przetargu
na dobudowę 4 klas szkolnych w Czeladzi

Wzywa się zainteresowane firmy budowlane do ofert na dobudowę o kubaturze 1500 m³, robocizna łącznie z materjałem, w terminie do dnia 18 X. 1930 godz. 12 w południe.

Warunki szczegółowe i ślepe kosztorysy otrzymać można za zwrotem kosztów 10 zł. w Sekretarjacie Magistratu miasta Czeladzi, w g. urzędowych.

Wadjum wynosi 3 proc. oferowanej sumy.

Magistrat miasta Czeladzi zastrzega sobie prawo wyboru dowolnego oferenta, bez względu na sumę oferowaną.

Sekretarz Magistratu: (—) J. TAJCHMAN. Burmistrz: (—) R. PIWOWAR.

Ogłoszenie.

W Rejestrze Handlowym Sądu Okręgowego w Sosnowcu dokonano następujących wpisów:

Dnia 31 maja 1930 roku.

A. 1239. „Kino — Sfinks" w Sosnowcu. Nazwa firmy została zmieniona, obecnie brzmi: „Kino - Teatr - Palace" w Sosnowcu, Warszawska Nr. 2.

Dnia 4 czerwca 1930 roku.

A. 5345. Wykreślono firmę „Stanisław Szałowski" w Sosnowcu.

Dnia 6 czerwca 1930 roku.

A. 2828. Wykreślono firmę Izrael Fiszer w Żarkach.

Dnia 7 czerwca 1930 roku.

A. 3022. „Aron Koplowicz" w Będzinie. Mocą wyroku Sądu Okręgowego w Sosnowcu, Wydziału Handlowego z dnia 16 maja 1930 r. została ogłoszona upadłość Aronowi Koplowiczowi, handlującemu w Będzinie pod firmą: „A. Koplowicz" z oznaczeniem chwili otwarcia upadłości na dzień 25.I.1930 r. Kuratorem masy upadłości został mianowany adw. J. Kowalski, zam. w Sosnowcu.

Wydawca: Helena Monsiorska

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1. tel 4-04